

jej współklasowcy i współklasowniczkę wchodzą w powinowactwo z jej mężem; od tego klasowego powinowactwa do pokrewieństwa krok tylko. Zrobiono go. Autor mówi tu kilka słów o tak zwanem małżeństwie krzyżowem pozwalającym na stosunki ślubne pomiędzy siostrą cioteczną a jej bratem wujecznym czyli między t. z. kuzynami plemiennymi. Takie małżeństwa autor znalazł u 21 ludów z 350. Uważa on je za skutek najprostszej formy egzogamii, którą nazywa dwoistą. Wedle niego wyprzedza ona wszelkie inne formy egzogamiczne, połączone z podziałami na więcej klas niż dwie. Tylor mniema, że „rozbiór tego zagadnienia, za pomocą metody statystycznej, umacnia pogląd, usuwając potrzebę innego dowodu, że formę podwójną egzogamii możemy uważać za pierwotną“. Tyle autor — i słusznie!

Jan Witort.



PRZYCZYNKI KULTURALNE

(Przeżytki kultu wody i kamieni).

Śród ludu litewskiego istnieją dotąd liczne a niezatarte ślady dawniejszych wierzeń religijnych; przeżytki ich spotykamy na każdym kroku, nie tylko wśród przedstawicieli klas niższych lub średnich, ale nawet — przedstawicieli i przedstawioelek ziemiaństwa i nibyto klas oświeconych, zwłaszcza wśród kobiet. Dotąd księża katoliccy z ambon często wyrzucają ludowi wiarę w czary, gusła, zabobony znachorów cudownych, dyabła itd., ale wierzenia te jak trwały tak trwają i dotąd. Lud litewski pozbawiony warunków rozwoju kulturalnego, pozostał na niższym szczeblu rozwojowym, zachowując takie przeżytki, które w całej Europie chyba spotykają się tylko na Żmudzi lub w głuchych zakątkach górskich.

Chcę tu skreślić słów parę o przeżytkach kultu wody i kamieni, przeżytkach spotykanych w powiecie Poniewieskim (dawniej Upickim w b. województwie Trockim); pierwszy warunkuje się geognozją północnej części powiatu. Cały powiat, oprócz trzech południowych gmin, należących do formacji syluryjskiej, przedstawia pokłady stanowczo należące do formacji dewońskiej;

wśród nich leżą potężne pokłady gipsu szerokie na 7—8 kilometrów, a długie 32—33 klm.. Zaczynają się one przy miasteczku Pompiany i ciągną wzdłuż rzeki Ławeny aż do miasteczka Baldonie, leżącego już w Kurlandyi. Woda gruntowa powoli przesiąka te warstwy gipsowe, wypłukuje je i wytwarza powoli sporo jaskiń i korytarzy podziemnych, co wywołuje niekiedy usuwanie się gruntów, niekiedy zaś powstanie przepaści, jakby kraterów, napełnionych wodą. Niekiedy przezroczystość wody dozwala widzieć całe odłamy skał gipsowych i zwały kamienne. W tej całej okolicy t. j. okolicy Birż, północnej części powiatu krąży masa podań i legend o zapadłych pod ziemię chatach, podróżnych, bydle i t. d. Lud też święcie wierzy, że od wsi Montegaliszek do Birż wzdłuż drogi istnieje olbrzymi korytarz podziemny, podpierany jakby arkadami, kolumnami gipsowemi.

Przytaczam tu parę wzorków podań miejscowych, połączonych z zapadaniem się gruntów; czerpię je z monografii hr. Eustachego Tyszkiewicza p. t. „Birże“, Petersburg 1869, str. 159—160, lubo je sam nieraz słyszałem. „Tak np. Gaspadynia, gospodyni, nazywa się zapadlina z kraterem, na którym, jak podanie miejscowe niesie, stać miała obora. Podczas gdy w niej gospodyni krowy doiła, pękły sklepienia podziemne, a obora, krowy i gospodyni poszły razem na dno wód podziemnych; stąd to miejsce przez lud gospodynią nazwane, dotąd tę nazwę zachowało. Musiało zająć tutaj zdarzenie jakieś podobne temu, które lud opowiada, albowiem w dzień pogodny w przeźroczystej wodzie, stanowiącej dno krateru, a której zgłębić niepodobna, pomiędzy dwoma urwiskami skał od połamanego sklepienia dostrzedz można dzisiaj jeszcze uszak drewniany, u którego w wyższej części kruki żelazne widzieć się dają, od zapadającej do środka budowy, jakimś zdarzeniem na cząstkach połamanego sklepienia, w swojej podziemnej podróży, uszak ten zatrzymał się i dotąd na nich wsparty stoi“ ... „Inna zapadlina równie obszerna i głęboka, nazywa się Kareta, od tego, iż jakoby jacyś podróżni jadący kareta, w nią wpadli. Inna znowu zowie się Zamkową, Zamkinie, od tego, iż jadący ślusarz na targ do Birż z zamkami, w nią wpadł itp“ ...

Ale najważniejszą zapadliną jest Dziura Święta. Ta zapadlina dawniej wyglądała inaczej: jeszcze w r. 1857 istniały korytarze podziemne, jakby jaskinie długie, po których płynęła woda. Wedle podań Dziura Święta łączyła się podziemnym korytarzem z jeziorem Birżańskiem, albowiem kaczką wpuszczoną do jaskini, wypłynęła na jeziorze wspomnianem. Wśród kryształicznych

warstw gipsu niewąpliwie istniały jaskinie i pieczary, które długi czas służyły za miejsce ukrycia zbiegów i złodziejów. Próbował je badać w r. 1857 Dr. Ludkiewicz, jak świadczy hr. Eustachy Tyszkiewicz, str. 158—159, ale badania były bardzo powierzchowne i nie doprowadziły do żadnych rezultatów stanowczych.

Z tej zapadliny wypływa źródło, którego woda jest bardzo czysta i zimna, a zawiera niejakie domieszki soli mineralnych; chemicznie jej nie badano. Lud uznaje ją jednak za cudowną, leczy ona przeważnie choroby oczne, gościec i inne cierpienia, zwłaszcza skórne. Wiara w cudowność tej wody żyje dotąd wśród ludu, stąd pochodzi i sama nazwa tej zapadliny. Źródło nazywa się Świętem. Do dziś dnia schodzą się doń chorzy, by umyć się lub zabrać z sobą nieco wody do picia czy też do okładów. Lud tłumaczy tę siłę leczniczą, w którą wierzy święcie, obecnością jakiegoś dobrego ducha czy też bożka z dawnego Olimpulitewskiego. Nazwę jego już zapomniano, ale dotąd prawie składano mu ofiary, pozostawiając je na brzegu, albo rzucając w wodę np. monety. Ofiary te dawniej składały się z płótna, pokarmów i wogóle rzeczy użytkowych, potem zaś wartość ich powoli obniżyła się, tak że dziś składają w ofierze kawałki perkalu, obwarzanki czasami itd. Mówią, że przed dawnymi laty ofiary te były znaczne, ginęły one, bo sąsiedni mieszkańcy zabierali je, w źródle zaś na dnie, jak wieść niesie, leżała cieniutka siatka . . . do zbierania monet, rzuconych w ofierze. Dziś — to już zanikło niemal zupełnie. Dziura Święta leży na polach wsi Montegaliszki, odległych niemal o 7 klm. od Birż, dawnej rezydencji książąt Radziwiłłów, dziś hr. Tyszkiewiczów, ordynatów miejscowych.

Istnieje wśród ludu podanie, przeżytek kultu kamieni. Na polach wsi Naruszele leży duży kamień, formy dziwacznej, z daleka niby przypominającej tułów kobiecy. Otóż ów kamień wedle ludu ma siłę nadawania płodności mężatkom bezpłodnym, które udawały się doń z darami i prośbami. Dary składano na kamieniu; znikały one, bo je zabierał duch dobrej bogini, mieszkający tutaj. Wedle podań ludu stała tam niegdyś świątynia bogini miłości, którą mi opowiadający człowiek piśmienny i nieco odcytany, nazywał *Mildą*. Słyszałem, iż w powiatach innych znajdują się kamienie, czczone przez lud z powodu podań przywiązanych do nich.

Jan Witort.

